



W Bazylice św. Piotra:
„Veni, Sancte Spiritus“.

„Życie chrześcijańskie nie jest zlepkiem rzeczy. Jest harmonijną całością, dziełem Ducha Świętego. To On odnawia wszystko, odnawia nasze serce, nasze życie i sprawia, że inny staje się styl naszego życia, obejmujący wszystko”.

Papież Franciszek,

Homilia podczas Mszy św. w dniu 06.07.2013 w Domu św. Marty

Drodzy Przyjaciele,

W tych dniach przygotowujemy się do uroczystości Zesłania Ducha Świętego. Duch Święty jest odpowiedzią Boga na pomieszanie języków i idei, którego przyczynę – podobnie jak w czasach, gdy budowano wieżę Babel – stanowi ludzka pycha. To pomieszanie może przezwyciężyć jedynie Duch Miłości. Wielkie, nasilające się konflikty, których świadkami jesteśmy we współczesnym świecie, są tak naprawdę zmaganiem duchów – Ducha Prawdy z duchem kłamstwa. Tylko Duch Prawdy nadaje sens naszemu życiu.

Pewien profesor opowiedział mi, że jeden ze studentów zaczął mu kiedyś zadawać pytania o ruch roku 1968. Gdy wykładowca streścił mu wydarzenia okresu „rewolty młodzieżowej” oraz ich następstwa w sferze religii i kultury, młody człowiek stwierdził: „Wasze pokolenie straciło być może religię, ale my, nasze pokolenie, straciliśmy wszelki kontakt z rzeczywistością. Nie potrafimy uznać znaczenia najprostszyc rzeczy. Nie jesteśmy w stanie zaakceptować z ostateczną pewnością pozytywnych wartości tego świata i nie

dostrzegamy już w sobie zdolności do czynienia dobra”.

Jakże smutna i beznadziejna jest sytuacja, w której ludzie nie potrafią lub nie chcą dostrzec piękna, prawdy i dobra. Czy nie ginie w nich wtedy nadzieja? Jak można wtedy jeszcze mówić dzieciom



Spraw, aby Duch Święty zamieszkał w sercach wszystkich narodów.

i ludziom młodym, że warto przychodzić na ten świat, że warto znosić trud życia, ofiary, cierpienie i śmierć? Wszyscy potrzebujemy ostatecznej pewności, wewnętrznej siły, która mimo potęgi zła będzie świadczyła o złożonym w naszej duszy dobru. Taką siłą obdarza nas Duch Święty. W świetle krzyża Duch Chrystusa uzdalnia nas do widzenia rzeczy takimi, jakimi naprawdę są, w ich całej głębi. Krzyż jest dźwignią, która porusza świat. Ukazuje on bowiem Boże miłosierdzie, Ducha Miłości, która nie zna miary. Doświadczenie Bożego przebaczenia oraz przytulenia przez Boga pozwala nam znaleźć w świecie duchowe oparcie. Duch Święty pragnie

nas nie tylko oświecić i pocieszyć, lecz także wprowadzić w nową epokę – epokę odnowionego człowieka. Poprzez obchodzone z pokolenia na pokolenie kolejne pamiątki swego Zesłania prowadzi Kościół coraz głębiej do poznania całej prawdy w Chrystusie.

Po dwóch tysiącach lat dziejów chrześcijaństwa Duch Święty jest zatem bliżej nas niż kiedykolwiek wcześniej. Musimy jednak, tak jak wtedy Apostołowie w Jerozolimie, wraz z Maryją prosić Pana o to, aby Duch został na nas wylany. Panie Jezu Chryste, Synu Ojca, zeslij teraz na ziemię swojego Ducha. Spraw, aby Duch Święty zamieszkał w sercach wszystkich narodów, aby uchronić je od upadku, nieszczęścia i wojny. Niech Pani wszystkich narodów, Najświętsza Maryja Panna, oręduje za nami u Ciebie. Amen.

Błogosławi Wam Wasz wdzięczny

P. Martin M. Barta

o. Martin Barta
asystent kościelny



Bez nowego silnika do łodzi kapucyni w Alto Solimões nie będą mogli zaność Boga do nadbrzeżnych wiosek.



S. Teresa mówi swoim podopiecznym ze szkoły w Addis Abebie o nieskończonej miłości Boga.

Aby mogli służyć na peryferiach społeczeństwa

Wszędzie, gdzie żyje, Kościół porusza się – na dwóch lub na czterech kołach, z silnikiem lub bez, kajakiem, łodzią lub autobusem. Państwa hojność umożliwia misjonarzom pracę na pełnych obrotach.

W zeszłym roku pomogli Państwo w realizacji 576 projektów umożliwiających dotarcie Dobrej Nowiny do odległych zakątków świata. I w tym roku Ewangelia musi przejść przez góry, rzeki i pustkowia. Często brakuje bardzo niewiele – tylko silnika do motorówki, roweru w Afryce, motoroweru w Azji czy samochodu w Europie Wschodniej. W **Sierra Leone**, kraju, w którym w 2014 wielkie śmiertelne zniwo zebrała epidemia eboli, chodzi o dobry silnik zaburtowy, który pozwoliłby ojcu Joe’mu Sandy’emu udawać się z sakramentami do wiernych z parafii św. Patryka i św. Ambrożego na przybrzeżnej wyspie Sherbro (38 000 zł). Na **Madagaskarze** pięciu księżom, do których parafii należą wioski bardzo oddalone od głównych kościołów, potrzebuje pięciu motorowerów, bez których niektórzy

wierni nie mogliby zobaczyć kapłana (88 000 zł). W amazońskiej diecezji Alto Solimões (**Brazylia**) kapucynom opiekującym się ponad 60 nadbrzeżnymi wspólnotami brakuje dwóch motorówek (120 000 zł). Na **Ukrainie** o minibus prosi seminarium pw. Najświętszego Serca Jezusa w Worzele pod Kijowem, w którym 37 kleryków modli się i studiuje, aby nieść rodakom w umęczonym kraju pokój Chrystusa (80 000 zł). W **Palestynie** kapłan katolicki obrządku syryjskiego, o. Mansour Mattosha, potrzebuje małego samochodu, aby móc posługiwać rozszanym na dużym obszarze wiernym swojego Kościoła (60 000 zł).

... jedyne, czego trzeba, to szpital dla miliona ludzi

Wszystkie kochają Boga, które-
mu służą w ubogich. Jest to element charyzmatu Córek Maryi Niepokalanie Poczętej. Siostry z młodego hinduskiego zgromadzenia pracują

w Brazylii, Tanzanii, Zambii, Malawi, Sudanie Południowym i w **Etiopii**. Arcybiskup Addis Abeby powierzył im przed trzema laty Szpital św. Łukasza. Jest to jedyny szpital dla miliona ludzi. Codziennie przyjmowanych jest dwustu nowych pacjentów.

Siostry udają się jednak również do osób mieszkających w wioskach. Odwiedzają zwłaszcza żyjące w promieniu 50 km kobiety oraz dzieci, przyglądając się ich życiu, pracy i modlitwie. Rozmawiają z nimi i pomagają im w różnych sprawach. W ten sposób uczą je odkrywać wewnętrzne wartości i uzdolnienia, a także miłość Boga do ludzi. Taka posługa jest czasochłonna, ale wyzwala wiele energii, sprawia, że ludzie stają się kreatywni, przedsiębiorczy i osiągają „pełnię człowieczeństwa”, co jest jednym z celów społeczno-duszpasterskiej działalności zgromadzenia.

Aby pokonywać trudną drogę do ludzi, którzy znajdują się – jak mówi Ojciec Święty – na peryferiach społeczeństwa, siostry potrzebują samochodu. Obiecaliśmy im na ten cel 120 000 zł. •



„Pan pośle z tobą swego anioła” (Rdz 24,40) – błogosławieństwo motocykli dla księży na Madagaskarze.

Z Państwa pomocą i błogosławieństwem kapłana Dobra Nowina bez problemu dociera do Samalkha (Indie).

Gdy przybywa o. Marneni, twarze rozjaśniają się

To pierwsza parafia młodego kapłana, o. Marneni Kumara. Jest ona dla niego dużym wyzwaniem, bo należy do najuboższych w Indiach.

O Marneni jest jednak zachwycony swoimi wiernymi z parafii św. Józefa w Wangamarthy. „Są bardzo pobożni i pełni bojaźni Pańskiej. Lubią przychodzić na spotkania modlitwne. Chętnie się

wspólnie modlą i śpiewają, słuchają Słowa Bożego, rozważają je i dają mocne świadectwo swojej wiary” – mówi kapłan.

Wraz z katechetami i asystentami duszpasterskimi o. Marneni posługuje w 24 wioskach i 18 szkołach. Prawie wszyscy katolicy są pracownikami najemnymi i pracują na roli. „Żyją w skrajnym ubóstwie. Brak pracy oznacza, że ich rodziny nie będą miały co jeść” – opowiada kapłan. Jego parafianie należą do najbiedniejszych z biednych w Indiach. Prawie żadna rodzina nie ma bieżącej wody, a wiele nie posiada nawet dachu

nad głową. We wspólnej wierze i modlitwie odkrywają swą godność dzieci Bożych. Gdy przybywa o. Marneni, ich twarze rozjaśniają się.

Większość wiernych może się jednak spotkać z kapłanem dopiero po dziewiętej wieczorem – dopiero wtedy wracają z pola. Problemem jest to, że późnym wieczorem o. Marneni nie może wrócić do domu, bo wtedy nie jeżdżą już autobusy. Rozwiązaniem byłby motocykl dla kapłana oraz rowery dla jego piętnastu pomocników. Obiecaliśmy mu na ten cel 7 200 zł.

Praca w polu, hodowla ryb i różaniec, aby powrócić do życia

Narkomani są wyrzutkami społeczeństwa, rannymi leżącymi na skraju drogi. O. Werenfried zawsze przywiązywał wagę do tego, aby nieść im pomoc.

W Brazylii o. Hans Stapel założył w tym celu wielki ruch – Farmy Nadziei. Działa on już w ponad dziesięciu krajach. W diecezji Pinheiro z podobną inicjatywą wyszedł o. João Luis Mancini, który stworzył Farmę Miłości Miłosiernej. Sześćdziesięciu młodych mężczyzn stara się tam zwyciężyć nałóg, pracując w polu, hodując ryby i modląc się - przede wszystkim na różańcu. Działanie łaski jest zdumiewające. Widząc pozytywne efekty projektu, solidarność młodym okazują również ludzie z okolicy, którzy początkowo byli przeciwni budowie farmy. O.

*Śpiew,
modlitwa
i praca
na Farmie
Miłości
Miłosiernej.*



João jest niczym dobry pasterz. Dniem i nocą troszczy się o swoje „zagubione owce”. Nawiązuje kontakt z bliskimi swoich podopiecznych, aby umożliwić im powrót do rodzin, i troszczy się o filię farmy w sąsiedniej diecezji Viana. W planach jest również placówka

żeńska, ponieważ w nałóg wpada coraz więcej kobiet – w tym matek – które następnie chcą powrócić do życia. Stary samochód założyciela farmy wciąż się psuje. Aby móc pełnić swą posługę, o. João potrzebuje nowego. Obiecaliśmy mu 25 200 zł.



Zawsze jesteście z nami

„Siostry zawsze były doskonale wyczułone na potrzeby ubogich dzieci i ludzi, o których inni zapominają” – mówi bp Donald Francis Lippert, pełen podziwu dla działalności Misjonarzy Miłości w jego diecezji Mendi w Paupui-Nowej Gwinei. Zakonnice odwiedzają więźniów i chorych w szpitalach, zajmują się katechezą i opiekują się ludźmi starszymi. „Nie znajduję słów, aby podziękować Wam za hojność i solidarność z naszym misyjnym Kościołem. Wasz dar umożliwi siostram pełnienie rozmaitych posług” – pisze bp Donald (na zdjęciu w swoim kapucyńskim płaszczu przed samochodem, którego zakup Państwo sfinansowali). To jeszcze nie wszystko – „Państwa pomoc sprawia, że jesteście obecni tutaj, pośród nas, i wszędzie nam towarzyszyć”.



Baron
Johannes
von
Heereman
prezydent
zarządzający

Drodzy Przyjaciele,

Liturgia Kościoła często przypomina nam słowa Chrystusa: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnie uczyniliście” (Mt 25,40). Aby zobaczyć tych braci Chrystusa, nie musimy długo szukać. Dramat chrześcijan w Syrii i Iraku woła o pomstę do nieba. Czy doczekają oni kolejnego Zesłania Ducha Świętego? Czy Kościół w krajach muzułmańskich ma przed sobą przyszłość? Ma, o ile tylko potraktujemy poważnie krótki komentarz św. Jakuba do przytoczonych słów Chrystusa: „Jaki z tego pożytek, bracia moi, skoro ktoś będzie utrzymywał, że wierzy, a nie będzie spełniał uczynków?” (Jk 2,14).

Z wdzięcznością mogę oznajmić Apostołowi: „Uczynki są spełniane”. Dzięki zwiększonym wpływom z ofiar w roku 2014 znów mogliśmy pomóc wielu milionom chrześcijan na całym świecie – nie mogli oni liczyć na inną pomoc. Nieziemna misja, jaką powierzam nam Miłość, polega na umożliwieniu tym braciom i siostram pozostania w ojczyźnie lub znalezienia nowej, pomocy w zachowaniu przez nich chrześcijańskiej tożsamości oraz budowaniu mostów między chrześcijanami mieszkającymi w zamożnych i wolnych krajach a tymi, którzy są przesładowani i dyskryminowani.

Zakonnica z Niemiec

Potrzeby, miłość i wdzięczność – Państwa listy

Dziele się pierwszą pensją

Przesyłam Państwu 50 euro, przeznaczając je na potrzeby chrześcijan w Iraku. Jestem młodym człowiekiem i pragnę się podzielić z nimi pierwszą otrzymaną pensją.

Młody człowiek z Portugalii

Zawdzięczam Wam nowe życie

Po katastrofalnym trzęsieniu ziemi w styczniu 2010 roku chciałem uciec z Haiti. W gruzach legły wszystkie moje marzenia. Nie potrafiłem już wzbudzić w sobie nadziei na lepsze życie. Potem jednak dzięki pomocy PKWP pojechałem do Madrytu na Światowe Dni Młodzieży, które zupełnie zmieniły moje życie. Widząc entuzjazm wiary milionów młodych, odzyskałem nadzieję. Dziś, po trzech latach, chciałbym podziękować za to Bogu i Wam. Teraz wiem, że Bóg nigdy nas nie opuszcza, jeśli tylko po-

trafimy Mu zaufać i nie tracimy otuchy. Udało mi się uzyskać dyplom, kontynuuję studia, a kiedy je ukończę, pragnę poświęcić się pracy dla Kościoła.

Student z Haiti

Akt miłości

Z radością przesyłam Państwu skromną kwotę. Jako zakonnice raz w roku otrzymujemy 50 euro, którymi możemy swobodnie dysponować. Skoro poza tym i tak dostajemy wszystko, czego potrzebujemy, możemy przeznaczyć tę kwotę na pomoc innym. Ach, gdyby ta pomoc mogła być większa! O wiele ważniejsza jest jednak modlitwa. Ja sama także o nią proszę, ponieważ w obliczu tylu tragedii na świecie często się boję, że upadnę na duchu. Bardzo mi pomagają drukowane w „Biuletynie” listy czytelników!

Zakonnica z Niemiec

Pomoc Kościołowi w Potrzebie
ul. Wiertnicza 142, 02-952 Warszawa
tel./fax: 22 / 845 17 09

e-mail: info@pkwp.org, www.pkwp.org

ING Bank Śląski 31 1050 1025 1000 0022 8674 7759
PKO BP S.A. 87 1020 1068 0000 1402 0096 8990

Redakcja: Pomoc Kościołowi w Potrzebie
Wydawca odpowiedzialny: Kirche in Not/Ostpriesterhilfe,
Postfach 1209, D-61452 Königstein
– Wydrukowano w Polsce
– De licentia competentis auctoritatis ecclesiasticae
<http://www.kirche-in-not.org>



Prosimy o przekazywanie Biuletynu po przeczytaniu przyjacielom, sąsiadom, paroboszczowi parafii. Teksty w nim opublikowane można umieszczać w gazecie oraz wystawce parafialnej. Prosimy o przesyłanie nam adresów osób zainteresowanych naszą działalnością.